Przypadek urwania się cewnika elastycznego w cewce śród kateteryzowania celem przestrzykiwania pęcherza.

Podał

Dr. G. Sysak w Kołomyi.

Ogłoszenie prof. Obalińskiego „praktycznéj przestrogi dla używających cewników gumowych t. zw. Nélatonowskich“ (Przegl. Lek. Nr. 50 z r. z.) skłoniło i mnie do podania do wiadomości czytelników „Przeglądu“, iż w z. r. zdarzył mi się u jednego pacyjenta aż dwa razy ten niemiły przypadek i to raz przerwał się kateter elastyczny, drugi raz urwał się kawałec ek cewnika Nélatonowskiego. Zdarzyło mi się to śród używania cewnika do przepłukiwania pęcherza z powodu przewłocznego nieżytu i częściowego porażenia tegoż.

Chory lat przeszło 40 liczyć mogący, lokaj, przed kilkunastu laty przebył rzeżączkę cewki, a od kilku lat leczył się u różnych lekarzy z powodu cierpienia pęcherzowego i utrudnionego oddawania moczu. Leczenie dotychczasowe nie tylko nie polepszyło stanu chorego, ale owszem sprowadziło pogorszenie tak, że chory obecnie bardzo często mocz oddawać musi i oddaje takowy za każdym razem w bardzo małéj ilości, doznając przytem mocnego pieczenia w cewce. Badanie wykazało mocz mętny oddziaływania alkalicznego, zawierający obok strzępków śluzu w osadzie liczne kryształki fosforanu magnowo amonowego i dość liczne ciałka ropy — pęcherz po oddaniu moczu nie wypróżnia się należycie i wybadać go można ponad spojeniem łonowem. W obec tego radziłem choremu pozostać przez jakiś czas w Kołomyi i pod-

dać się leczeniu, polegającemu na przepłukiwaniu pęcherza 3% rozczynem kwasu borowego i faradyzowaniu ścian tegoż. Gdy chory na to się zgodził, zacząłem przepłukiwanie pęcherza przez cewnik elastyczny Nr. 6, którego już przedtem kilka razy używałem. Przy wprowadzaniu napotykałem w części cewki tuż pod zagięciem na zgrubienie błony śluzowéj, przez które cewnik jak przez próg przeskakiwał i następnie już bez przeszkody do pęcherza się dostawał; kilka dni robiłem te przestrzykiwania, używając tego samego cewnika bez żadnego przypadku, a po wyjęciu cewnika faradyzowałem pęcherz, kładąc jeden biegun na międzykrocze, a drugi przesuwając ponad spojeniem łonowem. Pacyjent miał się lepiéj, moczu oddawał więcéj i takowy był czyściejszy. Po kilku dniach po przepłukaniu jak zwykle pęcherza usiłując wyciągnąć cewnik doznałem uczucia, jakoby tenże przez skurcz cewki był silniéj niż zwykle przytrzymany, pociągnąłem zatem silniéj i ku wielkiemu przerażeniu memu wyjąłem cewnik urwany; śledząc palcem po cewce wyczułem urwany koniec w cewce w miejscu wzmiankowanego powyżéj zgrubienia. Nie mając sam odpowiednich przyrządów, posłałem do kol. Hofmokla, podówczas w Kołomyi praktykującego, z prośbą o przybycie i przyniesienie przyrządów do wydobywania ciał z cewki. Odpowiedniego przyrządu nie znalazłem, wyszukaliśmy jednak dość cienkie zakrzywione szczypczyki do wydobywania ciał obcych z krtani, a odmierzywszy, że ich koniec prawie do urwanego końca cewnika dostanie, zabrałem się do uchwycenia tegoż. Po kilkorazowéj próbie udało mi się to i wyciągnąłem kawałek cewnika na 9—10 ctm. długi. Następnie z powodu, że z cewki krew się wydobywała, założyliśmy nowy cieńszy cewnik elastyczny i pozostawiliśmy go przez 48 godzin. Zauważyć tu muszę, iż mój cewnik okazywał wprawdzie pęknięcie na powierzchni, wydawał mi się jednak dość silny, widocznie przez kilkakrotne użycie pękła grubsza warstwa, na co uwagi nie zwróciłem, skurcz zaś cewki i silniejsze przytrzymanie cewnika ułatwiła oderwanie się tegoż.

Do dalszego leczenia używałem cewnika Nélatona i znów po kilku dniach wyjmując takowy zauważyłem brak kawałeczka, tym razem oderwał się sam koniec, poniżéj otworu cewnikowego i pozostał w pęcherzu, o wydobycie tego kawałeczka sam się już nie pokusiłem, radząc choremu, aby się udał do Lwowa — chory jednak który zresztą miał się znacznie lepiéj, gdyż po trzytygodniowem przepłukiwaniu i faradyzowaniu nietylko mocz był czyściejszy, ale odcho-

dził silniejszym prądem i w większéj naraz ilości, pojechał do domu w nadziei, że może ten kawałeczek sam odejdzie dopiero po upływie kilku tygodni, gdy znów stan jego się pogorszył, na powtórne polecenie pojechał do Lwowa, gdzie mu Dr. Barącz za pomocą litotriptora ów kawałeczek cewnika wydobył.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ r. 1892. Nr. 4.

Kraków, 1892. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.